

Ro(c)k „Solidarności” Etos w eterze

Na festiwalu rockowym w Jarocinie - jak za dawnych czasów - głodni i spragnieni miłośnicy ostrego grania, w przerwach między koncertami, mogli się pokrzepić zimnym kefirem lub maślanką oraz bułką.

Nowością było to, że nie musieli niczego kupować, gdyż fundowała im to wielkopolska „Solidarność”. Starsi bywalcy festiwali pamiętają, że taki zestaw żywnościowy w czasach realnego socjalizmu był często jedynym możliwym do dostania w miejscowych sklepach.

„Solidarność” zadbała nie tylko o strawę dla miłośników rocka, ale również o ochronę przed palącym słońcem - kolejki ustawiały się po czapeczki i chusty-bandany. Były też koszulki, smycze, pamiątkowe kartki z okolicznościowym datownikiem oraz pokaz sztuki stawiania irokeza. Siedząc na legendarnym styropianie w wojskowym namiocie, można było obejrzeć impresję filmowe, w których historia festiwali przeplatała się z historią „Solidarności”. Filmy te były wyświetlane także na dużej festiwalowej scenie.



Hitem festiwalu był kefir, maślanka i bułki od „Solidarności”

Tegoroczna obecność „Solidarności” w Jarocinie nie była przypadkowa, gdyż zarówno festiwal, jak i „Solidarność” obchodzą w tym roku trzydzieste urodziny. W latach 80. festiwal, podobnie jak „S” był wyrazem buntu prze-

ciwko opresyjnemu systemowi. Wioska „Solidarności” cieszyła się dużym zainteresowaniem i sympatią. Najwięcej oczywiście było młodzieży, ale festiwal w Jarocinie to już impreza wielopokoleniowa, na którą

zjeżdżają całe rodziny. Była zatem okazja do świetnej wspólnej zabawy. b

Program obchodów 30 rocznicy powstania „Solidarności”
www.solidarnosc.org.pl/poznan

Ważą się losy Międzynarodowych Targów Poznańskich Jednak prywatyzacja

Oferta sprzedaży udziałów Międzynarodowych Targów Poznańskich należących do Skarbu Państwa miała być gotowa w październiku. Już wiadomo, że wyznaczony termin nie zostanie dotrzymany. Prywatyzacji sprzeciwiły się samorządy Poznania i województwa, które złożyły wniosek o komunalizację MTP. Ministerstwo deklaruje współpracę, jednak procedura prywatyzacyjna jest kontynuowana. W przyszłym miesiącu zostanie wyłoniony doradca prywatyzacyjny, który przeprowadzi analizę i wskaże ścieżkę prywatyzacji.

Prywatyzacja Targów została ujęta w czteroletnim programie rządowym, zgodnie z którym w latach 2008-2011 rząd przewiduje sprywatyzowanie 740 spółek. Szacuje się, że łączne przychody ze sprzedaży udziałów w tych firmach mają w ciągu 4 lat wynieść 30 mld zł, w tym z poznańskiej spółki ok. 300 mln zł.

Sprzedaż zagrożeniem
Aktualna struktura własności MTP wygląda tak, że 60 proc.

udziałów należy do Skarbu Państwa, a pozostałe 40 proc. do miasta. Protestując przeciwko prywatyzacji Targów, samorządowcy podnoszą, że jest ona zagrożeniem dla bytu całej spółki.

- Przeprowadziliśmy dogłębne analizy, które wskazują, że najlepszą drogą, gwarantującą rozwój Targów jest komunalizacja - mówi Ryszard Grobelny, prezydent Poznania, a jednocześnie członek Rady Nadzorczej MTP. - Targi są bardzo ważne dla miasta z ekonomicznego punktu widzenia, a ministerstwo skarbu nie może zagwarantować bezpiecznego kierunku, w jakim pójdzie potencjalny inwestor. Mimo że podczas rozmów ministerstwo zapewniło nas, że na inwestora będą nałożone zobowiązania inwestycyjne i podczas prywatyzacji zabezpieczona będzie ciągłość działania spółki w dotychczasowym kształcie, to jednak te gwarancje nie zostały zawarte w żadnym dokumencie.

Samorządowcy przede wszystkim obawiają się, że MTP może spotkać los targów

w Budapeszcie sprzedanych francuskiemu konsorcjum, które odczekało wymagany czas, a potem ziemię wystawiło na sprzedaż deweloperom. W Europie największe targi są własnością publiczną. W Niemczech udziały ma samorząd landu oraz samorząd miasta. Podobną drogę komunalizacji proponowały samorządy w przypadku MTP: kolejne 20 proc. przejąłby Poznań, a 40 proc. województwo. Gorszym rozwiązaniem, ale też skutecznym byłoby przekazanie miastu 11 proc. udziałów, co gwarantowałoby mu pakiet kontrolny. Ponadto o 15 proc. zamierzają powalczyć związkowcy, choć ministerstwo twierdzi, że pracownikom akcje się nie należą.

Kupno to nie rozwiązanie
Najprostszym posunięciem byłoby odkupienie udziałów Skarbu Państwa przez miasto Poznań. - Nie zależy nam na własności Targów i czerpaniu dywidendy z tego tytułu - zaprzecza prezydent Grobelny. - Wolelibyśmy zamiast

kupować udziały, przeznaczyć te środki na inwestycje na MTP. Ponadto wyłożenie 300 mln zł z miejskiej kasy na wykup udziałów byłoby za negocjowaniem nacjonalizacji MTP. Targi, założone przez kupców w 1921 r., przed wojną były własnością miasta, po czym w 1951 r. Skarb Państwa przejął w nich 60 proc. udziałów.

Oprócz złożenia wniosku o komunalizację, 17 lutego prezydent Ryszard Grobelny oraz Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego spotkali się w Warszawie z ministrem Aleksandrem Gradem, by przekonać go do oddania udziałów Skarbu Państwa w ręce samorządów. Efektem tego spotkania było powołanie Beaty Kocięckiej, dyrektor Biura Nadzoru Właścicielskiego w Urzędzie Miasta Poznania, na pełnomocnika prezydenta w kontaktach z Ministerstwem Skarbu Państwa w sprawie prywatyzacji MTP, by ta cały czas trzymała rękę na pulsie.

Cd. na str. 2

Przez cały sierpień krótkofalowcy z całego świata będą mogli łączyć się ze specjalną stacją okolicznościową i wziąć udział w konkursie z okazji 30-lecia „Solidarności”, zorganizowanym przez Klub Krótkofalowców SP3PSM im. Zygmunta Bresińskiego TPKX przy Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”.

- Nasz Klub uczestniczy w różnych imprezach. W tym roku ogłosiliśmy konkurs z okazji 30 rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Od 1 do 31 sierpnia działać będzie specjalna radiostacja okolicznościowa SN30S (SN = symbol radiostacji, 30 = rocznica, S = Solidarność) - mówi Wojciech Duda, wiceprezes Klubu Krótkofalowców SP3PSM przy Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Uczestnicy konkursu zorganizowanego wspólnie z Zarządem Regionu Wielkopolska NSZZ „S” będą mogli łączyć się ze stacją SN30S oraz ok. 20 radiostacjami członków Klubu. Każde połączenie będzie potwierdzone specjalną kartą QSL zawierającą - oprócz wymaganych danych technicznych krótką informacją o „Solidarności”.

Udział w konkursie mogą brać radiostacje indywidualne i klubowe krajowe i zagraniczne

oraz nasłuchowcy w kategoriach KF, UKF.

- Nie jest to pierwsza taka akcja naszego Klubu, zorganizowana z okazji ważnej rocznicy. Wcześniej zorganizowaliśmy w 2006 r. w 50 rocznicę poznańskiego Czerwca 1956 r. Przeprowadzono wówczas ponad 3000 łączy - z satysfakcją dodaje Janusz Maj, honorowy członek Klubu, działacz samorządowy i związkowy.

W. Duda, który wspólnie z innymi członkami Klubu pasją krótkofalarstwa zaraża młodzież okolicznych szkół, mówi, że J. Maj jest dobrą duszą Klubu, inicjatorem wielu ciekawych przedsięwzięć. Między innymi to właśnie młodzi adepci tej niełatwej sztuki będą obsługiwać konkursowe radiostacje.

Aby zdobyć nagrodę, trzeba uzyskać minimum 30 punktów. Puchary i dyplomy dla zwycięzców ufundował Zarząd Regionu Wielkopolska. Uroczyste wręczenie odbędzie się w listopadzie, bo chociaż konkurs trwa od 1 do 31 sierpnia, dopiero po jego zakończeniu zaczynają się zgłoszenia i nastąpi podsumowanie akcji.

Wszelkie zapytania na temat konkursu należy kierować na adres: cct@poczta.onet.pl. Regulamin konkursu: www.solidarnosc.org.pl/poznan an b



W siedzibie Klubu SP3PSM. Od lewej: Wojciech Duda i Janusz Maj

Przed dwoma laty Klub Krótkofalowców SP3PSM im. Zygmunta Bresińskiego obchodził 20-lecie istnienia. Patronuje mu jeden z pierwszych polskich krótkofalowców. Pracę w eterze rozpoczął w 1924 r. pod znakiem wywoławczym TPKX. W 1929 r. jako pierwszy Polak zdobył dyplom WAC (Worked All Continents) za przeprowadzenie obustronnych łączności ze wszystkimi kontynentami.

Korzystny wyrok TK

12 lipca br. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że członek związku zatrudniony na czas określony, który stracił pracę z naruszeniem przepisów może żądać przywrócenia do pracy.

Trybunał rozpatrując sprawę zwolnienia pracownika po tym, jak ten poinformował pracodawcę o powstaniu związku zawodowego uznał, że ograniczenie zakresu roszczeń - przystu-

gujących pracownikowi zatrudnionemu na podstawie umowy na czas określony, któremu wypowiedziano umowę z naruszeniem ustawy o związkach zawodowych - jedynie do odszkodowania (z pominięciem roszczenia o przywrócenie do pracy) jest niezgodne z konstytucją.

Tekst orzeczenia:
www.tk.gov.pl

Anna Solidarność

To książka o życiu i działalności Anny Walentynowicz, ukazanych na tle czasów, w których przyszło żyć jednej z legend „Solidarności”. Poszczególne etapy życia Anny Walentynowicz splatają się z losami Polaków w XX wieku. Jej życie jest jak portret zbiorowy polskich robotników wstających z kolan, by zbuntować się przeciwko komunizmowi. Pozostała na zawsze skromna. Na swoje życie patrzyła zawsze jak na służbę.

W sobotę 10 kwietnia 2010 r. Anna Walentynowicz zginęła w katastrofie lotniczej razem z prezydentem Rzeczypospolitej Lechem Kaczyńskim, ministrami, urzędnikami, kombatanami... Cieszyła się, że może polecieć do Katynia, by oddać hołd polskim bohaterom zamordowanym przez Sowieców.

Mówiła, że staje jej w pamięci ukochany brat - Andrzej Lubczyk, którego Sowieci wywieźli



na Wschód. Chciała odwiedzić cmentarz katyński, by nad grobami żołnierzy i policjantów oddać hołd wszystkim zgładzonym na „niehumanitarnej ziemi”, w tym także swojemu bratu, którego mogiły nigdy nie odnalazła. Okazało się, że był to jej ostatni lot...

Zginęła tragicznie niedaleko lasu katyńskiego...

Do książki dołączono płytę CD z zapisem spotkania Anny Walentynowicz z działaczami „Solidarności” wrocławskiej w Wojewódzkim Domu Kultury we Wrocławiu w dniu 14 maja 1981r.

Autorem bogato ilustrowanej biografii liczącej 888 stron jest Sławomir Cenckiewicz. Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Zysk i S-ka. Cena: 59,00 zł - oprawa twarda i 49,00 zł - oprawa miękka. Zamówienia na książki z 30% rabatem przyjmuje Jacek Maciejonek tel. 604630668, fax 616425909, e-mail jm.zysk@wp.pl

Jednak prywatyzacja

Cd. ze str. 1

Pomoc w działaniach na rzecz komunalizacji Targów zadeklarowali też wielkopolscy posłowie. Krystyna Łybacka, posłanka SLD zapowiadała na początku roku utworzenie sojuszu w obronie MTP. Prezydent Grobelny jednak twierdzi, że inicjatywa ta pozostała w sferze obietnic obliczonych na efekt polityczny, a miasto nie odczuwa wsparcia ze strony parlamentarzystów.

Resort robi swoje

- Proces zmian właścicielskich jest na wczesnym etapie - informuje Maciej Wiewór, rzecznik ministerstwa skarbu. Teraz w resorcie analizowane są zgłoszenia złożone przez potencjalnych doradców prywatyzacyjnych w procesie zbywania udziałów MTP. Zgodnie

z treścią zamówienia publicznego z 19 kwietnia do 17 maja mieli oni czas na złożenie swojego wniosku. Po przeanalizowaniu tych wniosków doradcy zostaną dopuszczeni do kolejnego etapu, jakim jest składanie ofert. Kto złoży najlepszą ofertę, zostanie z nim podpisana umowa i zlecone zostanie wykonanie analiz przedprywatyzacyjnych. Doradca zaleca również ścieżkę prywatyzacyjną dla spółki. Będzie miał na to 2 miesiące od daty podpisania umowy. - Zanim to nie nastąpi, trudno mówić o ewentualnym kolejnym etapie przekształceń własnościowych - dodaje rzecznik. - W pierwszej kolejności chcielibyśmy zapoznać się z rekomendacją doradcy. Z tego samego powodu nie wymienia się potencjalnych inwestorach.

A chętnych podobno nie brakuje, choć ministerstwo o konkretnych ofertach nie chce mówić.

Nieoficjalnie wiadomo, że kupnem zainteresowane są amerykańskie fundusze inwestycyjne, targi wiedeńskie, a także targi z Abu Zabi.

Czy w tym kontekście Ministerstwo Skarbu Państwa bierze pod uwagę skomunalizowanie poznańskich Targów?

- Podtrzymujemy nasze stanowisko wypracowane w lutym podczas spotkania z marszałkiem województwa wielkopolskiego oraz prezydentem Poznania w kwestii chęci współpracy o odnośnie do przyszłości spółki - deklaruje Maciej Wiewór.

Anna Dolaska

PROFIT CLUB – NASI PARTNERZY O SOBIE



Dokształcanie po nowemu



16 maja 2010 r. zaczęły obowiązywać nowe przepisy w zakresie obowiązków i uprawnień pracodawców oraz pracowników podnoszących kwalifikacje zawodowe. Zmiany wprowadziła ustawa z dnia 20 maja 2010 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Przed tą zmianą kwestie podnoszenia kwalifikacji zawodowych regulowało rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 12 października 1993 r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych. Rozporządzenie utraciło moc z dniem 11 kwietnia 2010 r. na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 31 marca 2009 r., uznającego rozporządzenie za niezgodne z Konstytucją.

O rozporządzeniu warto wspomnieć, gdyż obecnie obowiązki i uprawnienia w zakresie szkoleń pracowników podnoszących kwalifikacje zawodowe, a także ich pracodawców, kształtować będą dwa odrębne reżimy prawne. Dla ich zastosowania decydujące znaczenie będzie mieć data zawarcia umowy dotyczącej szkolenia pomiędzy pracownikiem a pracodawcą.

Należy zauważyć, że większość pracowników zawierała przedmiotowe umowy pod rządami rozporządzenia, niektórzy w okresie, w którym nie obowiązywały żadne przepisy (11.04.2010 r. - 15.07.2010 r.), natomiast od 16 lipca pracownicy podpisują umowy na zasadach określonych w Kodeksie pracy.

Przedmiotową sprawę rozstrzygają przepisy przejściowe ustawy z dnia 16 maja 2010 r., wprowadzając zasadę, iż do pracowników, którzy rozpoczęli podnoszenie kwalifikacji zawodowych przed dniem wejścia w życie nowych zasad doskonalenia zawodowego, stosuje się przepisy regulujące zasady i warunki podnoszenia kwalifikacji zawodowych przez pracowników obowiązujące przed 11 kwietnia 2010 r. Podkreślić trzeba, iż nowe przepisy dla pracownika są korzystniejsze od poprzednio obowiązujących. Przede wszystkim należy zauważyć, iż przez podnoszenie kwalifikacji rozumie się zdobywanie lub uzupełnianie wiedzy i umiejętności przez pracownika z inicjatywy pracodawcy albo za jego zgodą. Ma to istotne znaczenie dla pracodawcy wyrażającego taką zgodę, ponieważ jeżeli zdecyduje się on na udzielenie jakichkolwiek świadczeń pracownikowi na jego wniosek, automatycznie pozostałe uprawnienia pracownik nabyte z mocy ustawy. Umowa zawarta z pracownikiem nie

może bowiem zawierać mniej korzystnych postanowień niż przepisy Kodeksu pracy dotyczące podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Zakład pracy, który skieruje pracownika na szkolenie lub naukę w szkole albo zgodzi się na jego udział w takich zajęciach, będzie musiał udzielić pracownikowi urlopu szkoleniowego. Jeśli pracownik przystąpi np. do egzaminu zawodowego lub maturalnego, jego pracodawca musi mu udzielić sześć dni urlopu szkoleniowego. W przypadku natomiast pracy dyplomowej i jej obrony urlop wydłuża się do 21 dni. Urlop szkoleniowy będzie przysługiwał pracownikowi w dni pracy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Tak jak już stwierdziłem pracodawca, który zgodził się na dokształcanie pracownika, nie będzie mógł odmówić ani udzielenia urlopu szkoleniowego, ani zwolnienia z pracy. Ponadto pracodawca, który wyśle pracownika na szkolenie albo udzieli takiej zgody, będzie go musiał zwolnić z całego lub części dnia pracy na czas niezbędny, aby punktualnie przybył na obowiązkowe zajęcia oraz na czas ich trwania. Jeżeli jednak pracownik nie uzyskał wcześniej zgody od pracodawcy na rozpoczęcie nauki, to nie może egzekwować od zakładu pracy prawa do zwolnień i płatnych urlopów.

Olaf Wiśniewski
-prawnik ZR

Głos prywatny w sprawach publicznych

Harcerze dali przykład



Wszystkich zaniepokojonych gorszącą publiczną wrzawą na temat

Krzyża z Krakowskiego Przedmieścia ucieszyła wiadomość o uzgodnieniu sposobu postępowania z symbolem, wokół którego gromadzili się Polacy w trudnych dniach kwietniowych.

Krzyż - symbol wiary, że życie tych, którzy zginęli, zmienia się, ale się nie kończy, postawili harcerze. Chcąc służyć bliźnim, przybyli pod pałac prezydencki zaraz, jak tylko zaczęli się tam gromadzić ludzie. Postawili go harcerze ze zwaśnionych organizacji, którzy razem pełnili tam służbę. Ten Krzyż od początku łączył ludzi oddających hołd ofiarom katastrofy i harcerzy, którzy tym ludziom służyli.

Zawsze znajdą się jednak i tacy, którym Krzyż przeszkadza. Sygnałem do ataku były

mało roztropne słowa Prezydenta-Elekta w wywiadzie prasowym. Polityk powinien pamiętać, że Krzyż w przestrzeni publicznej to delikatna sprawa wymagająca przede wszystkim taktu i szacunku dla wrażliwości drugiego człowieka.

Harcerze dali przykład, jak należy rozwiązywać trudne problemy. Najpierw trzeba coś zrobić, wypracować konsensus, a dopiero potem biec do kamer. Od początku było wiadomo, że w tej sprawie wypowiadać się powinni tylko harcerze, jako inicjatorzy wystawienia Krzyża, Kancelaria Prezydenta, jako właściciel terenu oraz miejscowy ordynariusz. Jeżeli ten Krzyż zaczął dzielić, to wina spoczywa na tych, którzy nieuprawnieni zabierali głos, nakręcając swymi wypowiedziami spiralę emocji. Trzeba więc zapytać, po co publikował swój list otwarty do Prezydenta znany eurodeputowany, po co w ogóle zabierał głos rzecznik

Rządu, skoro Rząd nic w tej sprawie nie mógł zrobić? To od tych wypowiedzi rozpoczęła się gorsząca wrzawa. A jak to w takich wypadkach bywa, że zawsze znajdują się po obu stronach tacy, którzy będą wypowiadać skrajne opinie.

Są w końcu i tacy, którzy sycają się takimi sporami, których zgoda w sprawie Krzyża zmartwiła. Już po podpisaniu porozumienia pewna skrzęta posłanka (SLD) domaga się kary dla harcerzy, a inny obszerny poseł tej formacji w ультимативnym tonie określa termin przeniesienia Krzyża.

Zamieszanie to pokazuje, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na politykach. Jedno nieroztropnie wypowiedziane słowo może stać się powodem wielkiej medialnej burzy dzielącej Polaków. Dobrze, by politycy wzięli też przykład z harcerzy i służyli miast brylować w mediach.
Maciej Musiał